

Remigiusz Sobański

Ekumenizm i realizacja podstawowych praw ochrzczonych : (sesja czwarta IV Międzynarodowego Kongresu Prawa Kanonicznego we Fryburgu)

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 25/3-4, 293-296

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rechtsordnungen sagt, daß erst die Verfassungsgerichtsbarkeit den konkreten Umfang von Grundrechten herausarbeitet, so liegt dem auch das Phänomen der Abstimmung auf andere Grundrechte und wesentliche Prinzipien der Rechtsordnung zugrunde.

Die Frage, die Vergleiche mit anderen Rechtsordnungen nahelegen, ist also nicht die, ob man Abgrenzungen bei innerkirchlichen Grundrechten zur Gänze ausschalten kann, sondern die, wie man solche Abgrenzungen vornimmt. Und es scheinen verschiedene solcher Vergleiche Erwägungen zu begünstigen, ob nicht auch im kanonischen Recht für solche Abgrenzungsfunktionen gerichtliche Organe herangezogen werden könnten. Die weitere Ausführung dieser Fragestellungen würde den hier zur Verfügung stehenden Rahmen überschreiten, doch sollten wenigstens einige wichtigere Überlegungen, die sich hier auf tun, angedeutet werden.

Hugo Schwendenwein

Ekumenizm i realizacja podstawowych praw ochrzczonych

(Sesja czwarta Międzynarodowego Kongresu Kanonistów we Fryburgu)

Na sesji przeze mnie tu referowanej wygłoszono cztery referaty. Organizatorzy sugerowali spotkanie referentów, ale do niego nie doszło. Myślę, że ze względu na odmienną konwencję każdego z referatów, uwarunkowaną przecież także odmiennymi tradycjami prawnymi, sesja nie była monotonna.

W optyce ekumenicznej mieściły się jednak tylko trzy referaty. Wspomniały referat prof. Gaudemet zajmował się sytuacją chrześcijan w doktrynie kanonicznej XVIII i XIX wieku, z tym, że prelegent poruszył — w sposób nader interesujący — zagadnienie *persona et status* (przy czym zainteresował się jedynie sytuacją nieochrzczonych), stosunek Kościoła do filozofii liberalnej oraz miejsce laików w Kościele.

Prof. Vlassios Fidas z Aten mówił o prawach fundamentalnych w tradycji prawosławnej. Wyszedł od prawosławnej koncepcji antropologicznej, która wiąże prawa człowieka z życiem osoby. Prawa człowieka, tak jak się je współcześnie ujmuje i ustala, dotyczą bardziej określonych kategorii ludzi niż osoby ludzkiej jako takiej (a więc prawa robotników, dzieci, kobiet, wierzących itd). Kościół prawosławny nie potrafi tych praw widzieć w oderwaniu od osoby ludzkiej — nie odnosi ich do konkretnej sytuacji egzystencjalnej czy do wykonywanej funkcji społecznej, lecz do osoby. Relacja chrześcijan do świata pozostaje w tradycji prawosławnej czymś wtórnym. Ponieważ w nauczaniu Kościoła prawosławnego osoba ludzka zajmuje miejsce pierwszorzędne, triumf wiary prawosławnej tym samym automatycz-

nie rozwiązuje problem praw człowieka. Triumf wiary prawosławnej wiąże się z potępieniem heretyków. Jeśli do tego dodamy, że dla prawosławnych jest rzeczą niemożliwą proklamować rozdźwięk od państwa (chyba że zostanie on narzucony), to zrozumiemy, iż ograniczenia wolności religijnej i innych praw osób odmiennych wyznań w państwach prawosławnych nie były przez Kościół prawosławny uznawane za naruszenie praw osoby. Dlatego w prawie prawosławnym znajdujemy szereg postanowień niezgodnych ze współczesnym rozumieniem praw człowieka.

Prof. Dietrich Pirson z Kolonii mówił o prawach podstawowych w prawie i tradycji Kościołów reformacji. Najpierw postawił pytanie, czy zachodzi jakaś łączność między głoszoną przez reformatorów XVI w. wolnością i wolnością polityczną, o jakiej głośno od końca XVIII w. Na to pytanie dał odpowiedź przeczącą. Zaprzeczył też, jakoby obydwie te postulatory wolności wywodziły się ze wspólnego źródła ideowego. Wreszcie postawił trzecie pytanie, czy współczesne zaangażowanie protestantów na rzecz praw człowieka pozwala wyciągnąć wnioski o powiązaniu idei praw człowieka ze specyficzną świadomością protestancką, oraz czy to zaangażowanie prowadzi do jakiegoś wkładu na rzecz wewnętrzkościelnej problematyki praw człowieka.

Otóż prof. Pirson zaprzecza, jakoby pomiędzy zaangażowaniem protestantów na rzecz praw człowieka i porządkiem kościelnym istniało jakieś powiązanie. Tego powiązania nie można zbudować też w oparciu o chrześcijańską etykę społeczną. Wzbogacenie problematyki praw człowieka ze strony protestanckiej może natomiast wypłynąć z krytycznej i zdystansowanej postawy protestanckiej wobec prób wzorowania urzędów kościelnych na wzorach świeckich, gdyż to mogłoby wpłynąć na ograniczenie duchowej aktywności wiernych.

Zwraca on uwagę, że ogólne wypowiedzi na temat praw podstawowych mają sens tylko wtedy, gdy się uwzględni nie ich treść, lecz ich funkcję w odniesieniu do realizacji sprawiedliwego porządku społecznego. A te funkcje to określenie i odmowa miejsca jednostki w społeczności. Tymczasem prawo Kościołów protestanckich dotyczy realizacji misji przepowiadania, to „prawo organizacyjne” (Organisationsrecht), które nie zmierza do ujęcia życia chrześcijańskiego i w którym wcale nie chodzi o to, by wierni żyli zgodnie z Ewangelią. Tak pojęte prawo nie wyklucza wprawdzie praw subiektywnych, ale wyklucza interes subiektywny. Prawo podstawowe, które podkreślałoby godność człowieka, byłoby w systemie prawa protestanckiego czymś dziwnym. To, czemu mogłoby służyć w Kościołach protestanckich, to ochrona udziału poszczególnych wiernych w życiu Kościoła, zgodnie z ich własnymi predyspozycjami.

I tu mogłoby Kościoły te służyć pewnym doświadczeniem. A to dlatego, że z różnych powodów stały przed zadaniem prawnego zapewnienia odpowiedniej przestrzeni pluralizmowi w Kościele. Dopu-

szczenie pluralizmu nie oznacza wewnętrzkościelnej wolności wiary i sumienia, lecz uznanie, że dopuszczenie pluralizmu wyznaniowego nie prowadzi do rezygnacji z własnego wyznania.

Inne dziedziny, w których Kościoły protestanckie zdobyły już pewne doświadczenie, to tworzące się w ramach tych Kościołów grupy wiernych i ich prawo do reprezentowania Kościoła (a zarazem kwestia odpowiedzialności Kościoła za nie) oraz prawo do wypowiedzania własnej opinii ze strony osób powołanych do służby przepowiadania.

Wreszcie wypada mi wspomnieć o swoim referacie na temat: Ekumenizm i urzeczywistnianie podstawowych praw ochrzczonych. Muszę przyznać, że przyjąłem propozycję tego tematu z pewnymi obawami, dotyczącymi wystarczającej wrażliwości na problematykę ekumeniczną.

Oparłem się na założeniu ekumenicznym, że droga do jedności prowadzi nie przez obcięcie prawdy, lecz przez dążenie do jej pełni. Takie dążenie oznacza uznanie prawdy, gdziekolwiekby ona się znajdowała. Zjawisko uznania przyjąłem więc jako punkt wyjściowy referatu. Uznanie prawdy nie może pozostać bez konsekwencji prawnych. Zostały one wyciągnięte przez Sobór Watykański II w uznaniu eklezjalnego charakteru wyznań niekatolickich. Oznacza to, że także ich wyznawcy znajdują się w nowej sytuacji religijnej i społecznej.

Prowadzi to nasz tok myślowy ku prawu tych społeczności. Rozdział II poświęciłem uzasadnieniu, że prawo tych społeczności to nie *corruptela iuris*, lecz *legitimum ius ecclesiale*. A jeśli tak, to zmienia się też ocena sytuacji prawnej wyznawców tych wspólnot. Nie są oni ograniczonymi w prawach członkami Kościoła katolickiego, lecz pełnoprawnymi członkami swoich wspólnot i osobami w Kościele Chrystusa. Praktycznie zacieśnia się osobowość chrześcijańską do wspólnoty, w której żyje ochrzczony, jednak decydujące dla oceny osobowości chrześcijańskiej są nie ograniczenia, jakich chrześcijanin doznaje w innych wspólnotach, lecz jego sytuacja prawna we wspólnocie, do której faktycznie należy. To zaś podważa tezę o zasadniczej kompetencji ustawodawcy katolickiego odnośnie do wyznawców innych wspólnot.

Właściwy obraz sytuacji prawnej chrześcijan niekatolików uzyskuje się jednak dopiero, gdy bierze się pod uwagę nie tylko aspekty formalne, lecz materialne ich sytuacji. Stąd kolejny rozdział o istocie praw podstawowych z punktu widzenia ekumenicznego. Ich sens tkwi chyba w prawie do udziału w życiu wspólnoty chrześcijańskiej. Tak ogólne prawo można i trzeba konkretyzować w poszczególnych uprawnieniach, które zawsze koncentrują się wokół udziału w życiu Kościoła. Właśnie ten moment wydaje się bardzo ważny w dialogu ekumenicznym, każdy ochrzczony jest podmiotem aktywności chrześcijańskiej, którą winien rozwijać w swojej religijnej ojczyźnie. Każda autentycznie chrześcijańska aktywność jest zarazem ekumeniczna,

zmierza do jedności danej i zadanej przez Chrystusa. Chodzi o to, by w działaniu wspólnot chrześcijańskich to, co chrześcijańskie, rozwinęło się w takiej pełni, by wspólnoty te mimo odmienności mogły znaleźć się w pełni jedności.

Tym samym dochodzimy do pytania, którym zajęliśmy się w V rozdziale: jak może realizacja praw podstawowych praktycznie służyć jedności? Zakładając, 1) że aczkolwiek Kościół nie jest wspólnotą wspólnot odłączonych, to jednak budowanie każdej wspólnoty, także niepełnej, stanowi budowanie Kościoła, oraz 2) że jedność nie jest dziełem ludzkim, lecz została nam dana i zadana, a zadanie realizuje się przez podjęcie tego, co nam dano, widzę klucz do rozwiązania problemu w koncepcji prawa jako czynnika partycypacji. Obrót prawny Kościoła winien być wyrazem owego *sacrum commercium*, komunikacji darów uważanych za istotne dla chrześcijańskiej tożsamości. Ostatni rozdział zajmuje się międzykonfesyjną realizacją praw podstawowych i rozwija tezę, że *communicatio in sacris* służy budowaniu wspólnoty chrześcijańskiej. Zakończono referat pytaniem o wspólny kodeks podstawowych praw chrześcijan.

Jeślibym miał pokusić się o opinię, czy kongres przyczynił się do wzbogacenia kanonistyki o aspekty ekumeniczne i oprzeć tę opinię na dyskusji po referatach, to opinia ta wypadłaby blado. Przed kongresem i w przemówieniach programowych aspekty ekumeniczne uznano za bardzo ważne. Tymczasem okazuje się, że problematykę praw podstawowych kanoniści lepiej i łatwiej widzą z perspektywy praw obywatela, niż w kontekście typowych problemów chrześcijan, wśród nich problemów ekumenicznych. Tym się tłumaczy faktyczne *desinteressement* dla tej problematyki ze strony szkoły włoskiej. Rozmowy prywatne ujawniły też, że zrozumienie dla problematyki ekumenicznej wykazują jedynie kanoniści zorientowani teologicznie. Szkoda, że w dyskusji nie podjęto uwag prof. Fidasa i Pirsona. Myślę np. że kanonistów mówiących o prawach podstawowych jak o prawach obywatelskich powinny zaintrygować uwagi Pirsona o odmienności „Rechtsweg” w prawie państwowym i kościelnym. Niejedną refleksję krytyczną — nie tylko wśród kanonistów — mogłaby zrodzić przedstawiona nam tradycja prawosławna, pokazująca, jak mało skuteczne pozostaje głoszenie najwznioślejszych nawet ideałów antropologicznych, jeśli towarzyszy mu brak zainteresowania konkretną sytuacją społeczną. Myślę, że referaty naszych chrześcijańskich kolegów wzbogaciły nas o aspekty przeoczone przez kanonistów, a ważne z punktu widzenia obecności Kościoła w świecie.

Ks. Remigiusz Sobański